Opłacone ryczałtowo. **Cena 20 groszy**
Nr 3. **Kraków, dnia 17 stycznia 1926 r.** **Rok XIV.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	**Wychodzi co niedzielę.**	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Słowa a czyny.

Bilans dwuletniej, fatalnej gospodarki p. Wł. Grabskiego powszechnie jest znany.

Każdy na własnej skórze czuje »dobrodziejstwo« rządów tego grabarza dobrobytu i rozwoju społeczeństwa i państwa.

Program nowego rządu koalicyjnego również każdemu znany.

Rząd ten, jako jedyny w danych warunkach, należy szczerze popierać i dopomagać mu do zrealizowania jego programu.

Program jednak, to tylko słowa, to obietnica, a słów pięknych i obietnic nałykało się społeczeństwo do przesytu, teraz go już nikt na piękne słówka, na programy nie weźmie — **czynu żąda.**

Uważnie patrzy w stronę Warszawy i nadsłuchuje, czy tam u góry jest praca, jest uderzenie w czynu stal.

Nadsłuchuje i niepokoi się.

Dzień w dzień bowiem dzienniki donoszą o nowych nadużyciach, malwersacjach, podają obrazki niesłychanego niedołęstwa, złej woli, lekkomyślności, żeby tylko wspomnieć owego komisarza bolszewickiego, który za poparciem wpływowych osobistości przyjęty zostaje do policji politycznej, mającej na celu tropienie bolszewików, po to, by zdradzić im wszystkie tajemnice urzędowe i paraliżować działalność tejże policji.

Ponieważ fakta takie i gorsze nie są odosobnione, lecz stają się regułą — słusznie społeczeństwo pyta, co rząd na to, gdzie sądy, czemu łotrów nie wiesza się i nie tępi bezwzględnie, bez żadnego pardonu?

Społeczeństwu wiadomo, że istnieje Najwyższa Izba kontroli państwa, która rokrocznie przedkłada rządowi i Sejmowi sprawozdania z kontroli ministerstw i państwowych instytucyj.

W sprawozdaniach tych są podane fakta niesłychanego marnotrawienia grosza publicznego, karygodne zaniedbywanie

i lekceważenie obowiązków przez różnych dygnitarzy. Najwyższa Izba kontroli państwa domaga się pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, zaprowadzenia racjonalnej gospodarki woła — a głos jej jest głosem wołającego na puszczy.

Nic też dziwnego, że przedsiębiorstwa państwowe, a to: odbenzyniarnia w Drohobyczu, gazociągi, fabryka nawozów sztucznych w Chorzowie, kopalnie soli potasowych, wielkie kopalnie i koksownie węgla »Skarboferm«, huty srebra i ołowiu, saliny w Kałuszu i Stebniku, huty cynkowe, tereny naftowe i t. p. przy takiej gospodarce i przy bezkarności zamiast zysków przynoszą wielomiljonowe straty.

Budżet państwowy na rok 1924 przewidywał z przedsiębiorstw państwowych dochód czysty w wysokości blisko 100 miljonów złotych, gdy wydatki państwowe na inwestycje do tych przedsiębiorstw miały wynosić 102 miljony złotych. Faktycznie zaś skarb państwa dołożył w owym roku do tych przedsiębiorstw w gotówce 116·5 miljonów złotych, gdy tymczasem przedsiębiorstwa przelały do kas państwowych faktycznie tylko 17 miljonów złotych, czyli, że państwo w roku 1924 dołożyło 99 miljonów złotych.

Na rok 1925 preliminarz budżetowy przewidywał z eksploatacji przedsiębiorstw państwowych 151 miljonów złotych dochodu, wydatki zaś inwestycyjne miały wynosić 112 miljonów złotych.

Tymczasem za jedenaście pierwszych miesięcy 1925 roku z przedsiębiorstw państwowych wpłynęło do skarbu zamiast 138·5 miljonów złotych tylko 25·5 miljonów złotych, czyli o 113 miljonów złotych mniej.

Wszędzie gdzieindziej majątek państwowy jest źródłem dochodu, u nas zaś źródłem deficytu, przekleństwem.

Istnieje od dwóch lat komisja oszczędnościowa z Moskalewskim na czele i o tych faktach, o tych cyfrach, będących straszliwem oskarżeniem rządu Grabskiego nic szanowna komisja nie wie — poco w takim razie istnieje?

A jeśli wie — jak może ten stan tolerować?

Społeczeństwo polskie jest spokojne i cierpliwe, ale największy spokój i cierpliwość ma swoje granice.

Nie wolno przeciągać struny, nadużywać cierpliwości.

Jeden jest sposób, jeden jedyny, na uzyskanie zaufania, na prolongatę cierpliwości:

Mocny czyn!

Gdy społeczeństwo zobaczy, że rząd żelazną ręką zacznie swój program przeprowadzać, **ale zaraz,** na czekanie, na zwłokę czasu niema — w niej zguba — wówczas napewno użyczy rządowi swego zaufania, zaciśnie zęby i będzie cierpieć, ale musi mieć przekonanie i wiarę, że ofiary jego nie pójdą na marne.

Najbliższe miesiące będą decydujące dla rządu, a nawet dla państwa.

Społeczeństwo czeka i ufa, że rząd koalicyjny stanie na wysokości zadania, a jego program, jego słowa staną się czynem, zbawczym czynem, czynem, który wydobędzie państwo z toni i zapewni mu ład i porządek, a obywatelom pracę i dobrobyt.

Jan Brodacki.

Po uchwaleniu reformy rolnej.

Które majątki będą podlegać przymusowemu wykupowi?

Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 8 stycznia ułożono, w związku z uchwaloną dnia 28 grudnia 1925 r. reformą rolną, spis majętności, podlegających przymusowemu wykupowi.

Art. 11 ustawy o wykonaniu reformy rolnej stanowił, jak wiadomo, iż corocznie ma być rozparcelowanych 200 tys. ha ziemi, przyczem właścicielom pozostawiono możność rozparcelowania prywatnego oznaczonej dla każdego powiatu ilości ziemi, przez ministra reform rolnych. O ile ten kontyngent roczny nie byłby rozparcelowany w danym roku dobrowolnie, wówczas minister reform rolnych, na podstawie art. 19 ma ustalić w ramach planu parcelacyjnego wykaz imienny tych majątków, które poddaje przymusowemu wykupowi. Wykaz ten miał być w tym roku ogłoszony dnia 10 stycznia. Ponieważ jednak — dzięki nierozumnej i haniebnej opozycji Wyzwolenia i Związku Chłopskiego, mieniących się ludowemi — ustawa o wykonaniu reformy rolnej nie weszła w życie w r. 1925, przeto oznaczono ilość ziemi, podlegającej przymusowemu wykupowi w drodze kompromisu na 50 tys. ha.

W obrębie krakowskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego będą wykupione następujące obszary:

Powiat krakowski: 50 ha z majętności Baczyn, Brzęczkowice, Cholerzyn, Chrosna, Rudowice, Morawica hr. Potockich; 50 ha Balice i Aleksandrowice Hieronima ks. Radziwiłła.

Powiat wielicki: 75 ha Kokotów, Śledziejowice—St. Larisz-Niedzielskiego.

Powiat bocheński: 100 ha Brzozowa, Łapanów, Wieruszyce; 50 ha Cichawa, Dąbrowica.

Powiat oświęcimski: 100 ha z majątków Józefa Hallera.

Powiat brzeski: 100 ha z majątków Stanisława Jastrzębskiego i Jana bar. Okocimskiego.

Powiat tarnowski: 1000 ha z majątków: Biała, Chyszów, Dąbrówka-Infułacka, Gumniska, Szynwałd, Ilkowice, Koszyce Małe i Wielkie, Krzyż, Piotrkowice, Pawężów, Niedonice, Mikołajowice i Wierzchosławice.

Powiat nowosądecki: 75 ha: Rożnów i Radajowce hr. Stadnickich.

Powiat ropczycki: 100 ha hr. Raczyńscy, 100 ha hr. Tarnowska Zofja.

Powiat niski: 100 ha z majątku Frankego Maksymiljana, 100 ha z majątku hr. Tarnowskiego Hieronima i bar. J. Götz-Okocimskiego.

Powiat tarnobrzeski: 200 ha hr. Tarnowski Zdzisław, 100 ha Dolański Seweryn, 100 ha Dolański Stanisław, 150 ha hr. Lubomirski Jerzy, 90 ha Götz-Okocimski.

Powiat przeworski: 100 ha ks. Andrzej Lubomirski, 50 ha Kellerman.

Powiat łańcucki: 150 ha Alfred hr. Potocki.

Powiat kolbuszowski: 150 ha Jerzy hr. Tyszkiewicz.

Powiat dąbrowski: 150 ha Jan bar. Konopka, Eleonora ks. Lubomirska, 100 ha ks. Sanguszko.

Powiat jarosławski: 100 ha hr. Szembekowa, 200 ha Witold ks. Czartoryski, 100 ha Adam ks. Czartoryski.

Powiat mościcki: 100 ha Bolesław Orzechowski.

Powiat rudecki: 100 ha hr. Lanckoroński, Stanisław Bal, Mieczysław Lewicki.

Powiat sanocki: 150 ha z ordynacji książąt Czartoryskich.

Powiat przemyski: 200 ha Leona ks. Sapiehy.

Wedle ogłoszonego wykazu imiennego na obszarze terytorjalnym Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie ma być rozparcelowanych 4.675 ha, między innemi 100 ha z majątku Suchowala, należącego do posła Sew. Czetwertyńskiego, 1.400 ha z majątku Wojsławice-Ostrów i t. d., należących do p. Poletyłły Mikołaja.

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Piotrków 1.500 ha.

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Białystok 4.300 ha, między innemi 750 ha z majątku Dojlidy (własność p. Jerzego Lubomirskiego), 435 ha z maj. Wodzisław (wł. hr. Lanckorońskiego), 400 ha z maj. Słupiec (wł. Róży ks. Radziwiłłowej).

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Warszawa 1.200 ha, a mianowicie: 150 ha z maj. Mała Wieś—Łęczyce—Goljany (wł. p. Zdzisława Lubomirskiego), 150 ha z maj. Belimowska Wieś (wł. Antoniego hr. Sobańskiego), 100 ha z maj. Szreńsk (wł. Zdzisława i Józefiny Słuszkiewiczów), 100 ha z maj. Biała (wł. p. Gustawa Sułowskiego), 100 ha z maj. Jamno (wł. p. Józefa Grzybowskiego), 100 ha z majątku Oporów (wł. p. Heleny Marji Lasockiej, St. Skarzyńskiego i Henryki Kozeckiej), 100 ha z maj. Rudaw (wł. Samuela Cholewy, Padlora i Dobrzyńskiego), 130 ha z maj. Sikosz (wł. p. Piwnickiego), 100 ha z maj. Liwina (wł. p. Korwin Szymanowskiego), 100 ha z majątku Kluczewo (wł. p. Kornela Żółtowskiego), 70 ha z maj. Ugoszcz (wł. p. Heleny Bożewskiej).

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Lwów, ogółem 3.315 ha; m. innemi 900 ha z maj. Jagielnica, Antonów (wł. Ad. hr. Lanckorońskiego), 685 ha z maj. Przemyślany i t. d. (wł. p. Alfreda Potockiego).

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Wilno ogółem 4·510 ha, między innemi 400 ha z maj. Łymtupy (wł. p. Dyszewskiego Józefa), 100 ha z maj. Ponizowo (wł. p. Korzeniowskiego Franciszka).

Na terenie Okręg. Urzędu Ziemskiego Grodno ogółem 4.200 ha, między innemi 400 ha z maj. Spuszcz (wł. p. Eustachego Sapiehy), 500 ha z maj. Roś i t. d. (wł. p. Adama Branickiego).

Na terenie O. U. Z. Brześć nad Bugiem ogółem 2.900 ha, m. in. 600 ha z maj. Bielin (wł. Karola Tołłoczki).

Na terenie O. U. Z. Łuck ogółem 4 000, ha m. in. 700 ha ordynacji ołyckiej (wł. p. Janusza Radziwiłła), 500 ha z maj. Smordwa (wł. p. Al. Ledóchowskiego), 500 ha z maj. Burza (wł. M. hr. Ledóchowskiego).

Na terenie O. U. Z. Poznań ogółem 4.450 ha, m. in. 1 450 ha z maj. Nowawieś i t. d. (wł. ks. Thurn und Taxis), 650 ha z majątku Zbyczyna i t. d. (wł. Birona v. Kurlanda), 400 ha z maj. Wąsowo (wł. Wilhelma v. Hardta), 400 ha z maj. Bułaków (wł. hr. Stolberg Wernigerode), 1000 ha z maj. Lubinia Mała (wł. p. Kaliskiego Beno).

Na terenie O. U. Z. Grudziądz ogółem 7.300 ha, n. in. 680 ha z maj. Przyjaźń (wł. v. Keist Anny), 100 ha z maj. Ciecholewy i t. d. (wł. v. Palewskiego Ofala.

Na obszarze O. U. Z. w Poznaniu w powiecie krotoszyńskim i odolanowskim: 1.450 ha z majątków Nowawieś, Swinków, Danszyn i Uciechów, należących do Thurn-Taxisów. W powiecie kępińskim 750 ha z maj. Zbyczyna i Perzów, nal. do Birona v. Kurland; w pow. wyrzyskim 200 ha z maj. Burowatki i Bożyszkowca, nal. do p. Bethmann-Hollweg; w pow. nowotomyskim 50 ha z maj. Posadowo, nal. do St. Łąckiego, 400 ha z maj. Wąsowo i Chraplewo, nal. do Wilhelma Hardta, 100 ha z maj. Chudodzice, nal. do p. Miecz-Wichlickiego; w pow. koźmińskim 400 ha z maj. Bułaków i Wielowieś, nal. do Wilhelma Stolberga Wernigerode; w pow. jarocińskim 100 ha z maj. Chocicza, nal. do Joanna Maks, 1000 ha z maj. Lubina Mała, nal. do Benno i Arnolda Kiliskich.

Na obszarze O. U. Z. w Grudziądzu: w pow. puckim 100 ha Rzucowe i Sławotówko, nal. do v. Belowa Gust., 300 ha z maj. Krokowo, nal. do Dering v. Wicker, 300 ha z maj. Kołnino i Połchówko, nal. do Anny Grass, 100 ha z maj. Sulicic, nal. do Hal. Ostrowskiej, 200 ha z maj. Mieroszyno, nal. do Jana Hannemana, 200 ha z maj. Celbowo, nal. do Frotza Rodenacker; w pow. wejherowskim z maj. Wejherowo, Zamek — Hen. v. Kayserling, 200 ha z maj. Wyszczecin — Pietruskich, 200 ha z maj. Barłomino Rysz — v. Fuchs-Nordhof. W pow. kartuskim 300 ha z maj. Leżno — Konr. Hoene, 680 z maj. Przyjazd — Anny v. Kleist. W pow. tczewskim 300 ha z maj Goszyn, Liniewko i t. d. — Eryka v. Paleske, 200 z maj. Boroszowa—Bojary — p. Małg. Harras, 200 z maj. Wyćmierz — p. Georg v. Kries. W pow. starogardzkim 400 ha z maj. Ciecholewy — p. Olafa Paleske, 100 ha z maj. Klonówek — p. Wacława Rudowskiego. W pow. gniewskim 300 ha z maj. Stara Jania — Merker, Kurta, 300 ha z maj. Fronca — p. Adalb. v. Konrada. W pow. grudziądzkim 320 ha z maj. Mełno — p. Egbert. Boler, 300 ha z maj. Białochowo — p. Georg. Falkenheyn, 200 ha z maj. Annowo i Ramutki — p. Henr. Wannów, 100 ha z maj. Mędrzyce—Szarnoś — p. Rysz. Paula, 100 ha z maj. Orle — p. Ottona Momse. W pow. sempolneńskim 300 ha z maj. Sypniewa — p. Hansa Jurgen Wilkensa. W pow. brodnickim 100 ha z maj. Wiewsk — p. Stanisława Różyckiego, 100 ha z maj. Żmijewsko — p. Kurta Helzel. W pow. lubawskim: Ostrowite — p. Hansa Blücher, 300 ha z maj. Straszewy — p. Ad. Ołdakowskiego. W pow. działdowyskim 300 ha z maj. Księży Dwór — p. Em. Frankenstein, 200 ha z maj. Mała Turza — p. Herberta Celricha.

Ogółem wykaz obejmuje 266 majątków, które będą częściowo wykupione w drodze przymusowej w r. 1926.

Jak się niegdyś nasi pradziadowie bawili?

(Ciąg dalszy). 4

Na ten śpiew, śpiewany na bardzo rzewną nutę, rozległ się w całej izbinie głośny płacz, a już biedna młoducha cała we łzach tonęła, całując starych i młodych i prosząc o błogosławieństwo. Ach, bo Bóg-że wie, co ją czeka na nowym posterunku. Narzeczony „na oko“ dość się jej wydaje, nadskakuje wszystkim, no i jest go „na tyle“, to Bóg-że wie, co dalej? Ale powoli się uspokaja wszystko, wsiadając na konie i wozy, muzyka tylko jęczy, basista Mikołaj mruczy jeno, a starościne nucą:

> Oj bubu, oj bubu,
> jedziewa do ślubu,
> górami, lasami,
> Pan Jezus nad nami!“

i zajechali nareszcie pod kościół.

W kościele, jak zwykle, ludzi ciekawych moc, kobiety uważają, jak się młodym świecą świece na ołtarzu, czy młodzi powtarzają „ślub“ wyraźnie, a panna młoda starała się, by uklęknąć na rożku sukmany narzeczonego, bo wtedy „onaby miała zmoc nad nim“, jak ją pouczała matuś i sąsiady. Organista grał: „Winikrat“ siarczyście, a wychodzącym z kościoła uciął marsza siętego, że wszystko było pełne radości. Na plebanią szło się z kołaczem, specjalnie pieczonym. Organista też nie mógł być pominięty, boć i to duchowna osoba, a i grabarz coś oberwał.

Wsiadłszy na wóz młoda para była pełna radości, a młody krzykał:

> „A grają mi grają w kościele: „Winikrat“,
> powiadali ludzie, żem Hanusię ukrad,
> a ja jej nie ukradł, sami mi ją dali,
> jeszcze mi ją w piękne wstążeczki ubrali!“

A starościne, patrząc na młodą parkę, śpiewały:

> „Świeci nam się, świeci, na kościele gałka,
> Józuś i Hanusia bardzo piękna parka,
> bardzo piękna parka, mógłby ją malować,
> Hanusia Józusia powinna szanować!“

i tak dalej.

Co jedli na śniadanie, to pewnie słynny żur, bo to się je do dziśdnia na chłopskich weselach. Nikt nigdzie nie zapisał, co jadano na tych naszych weselach; pańskie — to szczegółowo podali historycy. I tak n.p. Fr. Dmochowski powiada, że na weselu Feliksa Potockiego z Lubomirską, roku 1781 zjedzono: 60 wołów, 300 cieląt, 500 baranów, 6.000 kapłonów, 8.000 kur, 3.000 kurcząt, 1.500 indyków, 500 gęsi, 30 wieprzów, 300 zajęcy, 55 sarn, 4 dziki, 2.000 jarząbków, 1.000 kuropatw, 100 dzikich gęsi, 800 kaczek, 3.000 różnej zwierzyny, 100 połciów słoniny, 300 kóp jaj, 74 faski masła, 60 szynek i t. d. Niezłe były apetyty u panów!

U chłopów nie tyle dbano o jedzenie, jak o taniec i picie, i miał słusznie Lenartowicz, gdy pisał: „Któż to chłopa zawstydzi, gdy tańcuje i pije?“. Wesele musiało być dwa dni, i tak weselni, jak i „podstronni“, nieproszeni goście mieli sposobność do „wyhulania“ się i wyśpiewania do syta. Tego im wtedy nie broniono, bo czego im nie można było wydrzeć w sposób pańszczyzną przewidziany, to żyd to wyłowił i z właścicielami karczem się podzielił.

Tańcujący umieli rozliczne piosenki i podczas tańca śpiewano, np.:

Z „wyzwoleńczego" kotła.

W świątecznym numerze „Wyzwolenia" w artykule pod tytułem: „Ostrzeżenie", umieszczono, że klub „Wyzwolenia" uchwalił „jednomyślnie oświadczenie, że wszelkie pogłoski o przygotowanym rozłamie w klubie „Wyzwolenia" są wymysłem wrogich ludowi gazet". W art. tym napada „Wyzwolenie" na wszystkich na prawo i na lewo, jak również i na stronnictwo „Piasta". Pisze się tam, że „o żadnym rozłamie nie wie ani prezydjum ani Zarząd główny stronnictwa „Wyzwolenia", i że to tylko gazety chjeńsko-piastowe poszukują Judaszów w „Wyzwoleniu".

Nie trzeba jednak było długo czekać, żeby te podłe kłamstwa „Wyzwolenia" ujawniły się w całej pełni **i żeby beznadziejny stan w łonie „Wyzwolenia" został publicznie na łamach tego organu przedstawiony — już parę dni później.**

Dnia 3 stycznia b. r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu głównego „Wyzwolenia i Jedności Ludowej". **Na posiedzeniu tem, Zarząd główny „Wyzwolenia" wykluczył posła Jana Dąbskiego z „Wyzwolenia"**, o czem już donosiliśmy. Oprócz tego Zarząd główny uchwalił **oddać 9 posłów pod sąd partyjny**, „którzy zgłosili do kasy sejmowej odmowę płacenia składki sejmowej, a którzy od dłuższego już czasu (jak brzmi uchwała) swojem zachowaniem i nielojalnością względem władz stronnictwa przyczynili się do szerzenia wewnętrznego zamętu i politycznego bezwładu klubu i stronnictwa".

Nazwiska tych przeznaczonych „do raportu" posłów są następujące: (jak podaje „Wyzwolenie") pp.: **Ledwoch, Waleron, Chyb, Niedzielski, Wrona, Bujak, Sanojca, Tabor i Jemielewski.**

W gościnę do Dąbala i Królikowskiego.

W ostatnich dniach wyjechała do Rosji grupa posłów pod przewodnictwem Bryla, prezesa „Związku Chłopskiego". W wycieczce tej biorą udział posłowie: Socha i Berek (ze „Związku Chłopskiego", Dziduch (z grupy Okonia), Fiderkiewicz i Wojewódzki (ze zbolszewiczałej grupy Partji Chłopskiej), Miotła i Jeremicz (Białorusini), Rozumek i Franc (z grupy Niemców) Einstein, Insler i Wiślicki (z Koła żydowskiego), Helman i Wasyńczuk (bezpartyjni), oraz senatorowie: Własow (Białorusin), Kerner i Schereszewski (Żydzi).

Posłowie, parlamentarzyści odwiedzają państwa, w których jest ustrój parlamentarny, ale żeby jechać ściskać ręce krwawych katów, w dodatku wrogów państwa polskiego, trzeba być Brylem, Berkiem lub bolszewikiem jak Wojewódzki i większość wycieczkowców.

„Wysoki zameczek, jeszcze wyższa skała,
powiedz mi Kasieńko, komuś wianek dała?"

A Kasia na to:

„Nie dałam go księdzu, ani organiście,
tylkom go puściła po wodzie, po Wiśle!"

albo:

„Pójdę do kościoła, zmówię pacioreczek,
żeby mi się dostał księży parobeczek!"

A gdy była tanecznica licha w tańcu, to jej śpiewano:

„Panieneczko ruszaj sobą,
bo tańcować ciężko z tobą:
wolałbym się przebić piką,
niż tańcować z taką dziewką,
wolałbym się przebić kołem,
niż tańcować z takim wołem!"

Wpadł na moment i włodarz i zanucił:

„Kazali mi dziś w Luszowicach być
i na pańskie rozkazować i dziewuchy wycałować
i do dworu przyjść!"

A że w kawalerstwie pan młody zawracał głowy różnym pannom, to te mu czyniły słuszne wyrzuty, śpiewając:

„A Józuś mój, Józuś, w czerwonej czapeczce,
narobiłeś żalu niejednej dzieweczce!"

A inna jeszcze większy żal miała do niego, bo śpiewała:

„Powiadałeś, że mnie weźmiesz,
tylko żytko w polu zeżniesz,
a tyś zeżął i powiązał
mnieś, sierocie, świat zawiązał!"

Widać, że takie śpiewy zatruwały umysł młodego, bo se zaśpiewał:

„A ożeniłem się na wiek wieków amen,
utopiłem serce, jak we wodzie kamień!"

A jak jeszcze i wiano było liche, to śpiewał:

„A ożeniłem się na biedę, na biedę,
pono cię, Hanusiu odydę, odydę!" (odejdę)

A na to młoducha:

„Bądźcie zdrowi chłopcy, bo już zamąż idę,
sprzedałam se rozkosz, kupiłam se biedę!"

Nareszcie wesele wróciło do domu, bo się zbliżał wieczór i czepiny.

Po „obiedzie" usiedli rzędem przy stołach, a drużki rozpoczęły śpiew:

„A dziękujeżwa Ci, mój Panie Jezusie, za dary,
i szafareczce i kuchareczce, co nagotowały,
a nie skosztowały — nam dały!

A co im dano?

„A byłaż ci tu kapusta,
najwięcej jej zjazdł basista,
a byłaż ci tu i kasza,
najwięcej jej zjadł nasz basa!"

„Oj! a był ci tu żur kwaśny,
drużbowie się nim popaśli,
oj! a był ci tu żureczek,
najwięcej go zjadł skrzypeczek!"

i tak dalej, a potem:

„Wyorał, wyorał chusteczkę z roli,
darował, darował Hannsi swojej.
A naści Hanusiu, czegóżeś chciała,
chusteczki, chusteczki, będziesz ją miała!"

A na to za Hanusię:

„Dla Boga Józieńku, dla Boga, proszę,
ja rada, ja rada, chusteczkę noszę!"

Kuba Gabryjelczyk.

(Dokończenie nastąpi).

Napiętnowanie oszczercy!

Lewicowy działacz i dziennikarz niejaki Tadeusz Długoszewski, napędzony przez prezesa Witosa z płatnego stanowiska, gdzie nic nie robił po za braniem pensji, rozpoczął zaraz potem wędrówkę po większych miastach Polski z oszczerczemi zarzutami przeciw niemu, biorąc materjał do nich ze znanej broszury tępego oszczercy Szczepańskiego, aptekarza Kasy Chorych w Tarnowie.

Prezes Witos wniósł skargę do sądu zaraz gdy go zawiadomiono o tych oszczerstwach.

Sprawa się przewlekła, gdyż z jednej strony przyczynił się do tego Długoszewski swoim postępowaniem, a następnie, że sąd podzielił ją w ten sposób, że pociągnął osobno do odpowiedzialności oskarżonego za obrazę p. Witosa jako prywatnego człowieka, a osobno jako prezesa Rady ministrów.

Na odbytej rozprawie w Warszawie przed paru tygodniami sąd skazał **Długoszewskiego na miesiąc więzienia bez zamiany na grzywnę, a w dniu 5 b. m. znowu na drugi miesiąc więzienia.**

Sąd wyrokiem tym napiętnował nietylko tego oszczercę ale wszystkich Szczepańskich, Putków, Stapińskich, Brylów, Plutów i innych, którzy w słowie i piśmie oszczerstw tych używali jako ewangelji politycznej i nimi karmili lud w gazetach i na wiecach przez całe dwa lata.

To chyba zbyt dobitnie mówi o ich wartości, to też te resztki chłopów u nich będących, powinni zrozumieć, że tacy bandyci moralni i polityczni nie mogą ich do szczęścia zaprowadzić.

O nową orjentację gospodarczą w rolnictwie.

Otwierając posiedzenie Rady rolniczej p. minister rolnictwa, dr Władysław Kiernik, wypowiedział szereg głębokich myśli na temat rolnictwa i jego potrzeb oraz stosunku państwa do tegoż rolnictwa. Między innemi podkreślił, że powodem dotychczasowego traktowania rolnictwa był brak jednolitej opinji sfer rolniczych, oraz nieprzychylne, a nawet wrogie ustosunkowanie się miast i robotników. Długo musiała walczyć opinja rolnicza o należyte jej stanowisko, aż wreszcie w ostatnim roku, roku wielkiej katastrofy gospodarczej zwyciężyła. Jest to fakt niezmiernie doniosły. Oby od tej chwili zwyciężył nowy a zdrowy kurs polityki gospodarczej państwa.

Polska, jako kraj rolniczy, na charakter którego składa się przedewszystkiem najliczniejsza warstwa drobnych rolników, musi szybkim krokiem zagoić rany powojenne, dążyć do odbudowy warsztatów pracy sposobami najskuteczniejszemi. Sama bowiem reforma rolna, nawet najbardziej radykalna, która na szczęście, dzięki uchwałom w Sejmie i w Senacie zostaje w życie wprowadzona, nie wystarczy do uporządkowania szeregu niesłychanie ważnych zagadnień wsi, oraz nie pomoże do naprawy przez zaborców tępionych, a przez wojnę światową zrujnowanych drobnych warsztatów rolnych. Jesteśmy w okresie pod każdym względem niesłychanie ważnym. Problem przeludnienia wsi nie da się załatwić tylko samą reformą rolną, przemysł nasz młody nie pochłonie tej ilości rąk roboczych, jaka się dzisiaj na wsi znajduje, ani też ustawami obcych państw ograniczone wychodźtwo do Ameryki czy Prus nie rozwiąże tej drażliwej a tak ważnej kwestji.

Wobec tego, na jakiej płaszczyźnie spraw społeczno-gospodarczych należy ową sprawę traktować i rozwiązywać? Wydaje mi się, że tylko na płaszczyźnie wielkiej, zbiorowej, a celowej pracy i organizacji solidarnych a światłych rolników. Głos zorganizowanego rolnictwa i to w chwili, gdy na podstawie ustawy utworzona Rada rolnicza powstała do życia, musi ten głos być słyszany i dobrze rozumiany w całem społeczeństwie, oraz w rządzie.

W okresie zmagania się sił w Polsce, w okresie zmiany kursu polityki gospodarczej rozwiążemy zagadnienie przyszłości rolnictwa, uporządkujemy stosunki socjalne na wsi, postawimy rolnictwo na nogi, usuniemy biedę, państwu zapewnimy stały dopływ złota przez czynną a zwartą organizację uświadomionych rolników. Musimy poddać rewizji dotychczasowe metody pracy, musimy przystosować się w tej chwili, gdy najbardziej palącą kwestją dla rolnictwa jest brak długoterminowego kredytu do konjunktur światowych. Produkujemy zadrogo, cenę w stosunku do tego uzyskujemy bezwzględnie za niską. Dotychczasowa metoda ofiarnej od świtu do nocy pracy rolnika musi ulec zmianie, musi ją zastąpić rozumna wola gospodarcza produkowania tych rzeczy, które się najwięcej rolnikowi opłacają. Jedną z takich gałęzi produkcji, które muszą się w Polsce opłacać, jest hodowla od czasu wojny zaniedbana.

Gdybyśmy i tutaj z rachunkiem szli od gospodarstwa do gospodarstwa wykazalibyśmy, jak to już zresztą w literaturze zostało udowodnione, że produkujemy bezzwględnie zadrogo, kto wie, czy nie najdrożej na świecie. Składa się na to szereg momentów o jakich poprzednio wspomniałem, a mianowicie: 1) stare metody pracy, 2) brak długoterminowego kredytu, a przedewszystkiem brak ścisłej a jednolitej organizacji producentów, oraz organizacji zbytu własnych produktów.

Taką organizacją powinny się stać Związkowe spółdzielnie zbytu bydła i trzody chlewnej, mające na celu popieranie hodowli i zbytu materjału rzeźnego w stanie żywym, oraz stworzenie wielkiego przemysłu mięsnego.

Jeśli po miastach może tworzyć się przemysł, to i na wsiach mogą powstawać fabryczne kominy, które dadzą zajęcie ludności rolniczej, zarobek, a więc zwiększony dochód dla gospodarstwa wiejskiego, oraz umożliwią kształtowanie się korzystniejszego stosunku wsi do miast polskich. Wszak dzisiaj ze zwyżką dolara produkty rolnicze nie poszły w górę; rolnik dostaje niemal taką samą cenę na rynku, jak i przedtem, gdy stosunek dolara wyrażał się jak 1 : 5.18. Ceny produktów rolniczych podniosły się jednak o 17% po miastach dzięki nieuczciwemu handlowi oraz pośrednictwu. Pośrednictwo dla chłopa powinno być wielkim straszakiem, które za wszelką cenę starać się powinien ominąć. W jaki sposób to może uczynić? Oczywiście li tylko przez organizację zbytu bydła i trzody i im podo-

bne. Jeżeli rolnik będzie dostarczał swój wyhodowany inwentarz do stworzonej przez siebie rzeźni, będzie to dla niego najlepszą rękojmią osiągnięcia dobrej ceny, a przez to zachęci do prowadzenia tej gałęzi rolnictwa wzorowo, pobudzi do zakładania mleczarń.

Przemysł rolniczy to nietylko gorzelnie i browarnie oraz cukrownie, ale także rzeźnie i mleczarnie, oparte na solidarnie zwartej organizacji drobnych rolników. W tym kierunku Polska rolnicza ma wszystko do zrobienia. Rynek bowiem zagraniczny jest pojemny dla Polski, dostarczającej dobre dekony dla Anglji, szynkę i krakowską kiełbasę dla Wiednia i Pragi. Dotychczas handel w tym kierunku inwentarzem przy zasadzie wolnego handlu, czy też kontyngentowania był i będzie dla rolnictwa zabójczy. Dla przykładu powiem: rolnicy po długiej walce wywalczyli zasadę wolnego handlu. I cóż z tego ma rolnik dzisiaj? przy braku własnych organizacyj handlowych? Oto na rynku wiedeńskim przy braku organizacji eksporterów, których rodzaj handlu ma charakter spekulatywny, Polska daje tygodniowo przeciętnie około 3.000 sztuk zadarmo i to w okresie, kiedy miljony ze skarbu państwa idą na rzesze zgłodniałych bezrobotnych.

Na nic przydadzą się narzekania, żale. Pamiętajmy, że tylko spółdzielcza forma organizacji rolników może wieś polską podnieść gospodarczo, a przez to zachęcić do pracy oświatowej i kulturalnej. Pamiętajmy, że przyszłość państwa polskiego opierać się musi o zadowolonego ze swej pracy, w miarę zamożnego drobnego rolnika.

Jan Jedynak, poseł.

Z obrad Komitetu powodziowego.

W dniu 30 grudnia w gmachu ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych odbyło się posiedzenie powołanego do życia w lecie 1925 r. komitetu powodziowego pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Raczyńskiego przy udziale przedstawicieli ministerstw zainteresowanych, a mianowicie: ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, pracy i opieki społecznej, robót publicznych oraz naczelnego dyrektora państwowego Banku rolnego. Komitet obradował nad dalszemi środkami, mającemi na celu złagodzenie skutków klęsk żywiołowych, któremi w roku ubiegłym została dotknięta ludność rolnicza niektórych okolic Rzeczypospolitej.

Komitet uznał konieczność pomocy państwowej dla poszkodowanych w postaci: 1) kredytu siewnego na zakup nasion jarych i sadzeniaków; 2) kredytu na wyżywienie inwentarza, a w szczególności na zakup otrąb w tych miejscowościach, gdzie deszcze i powódź obniżyły wartość pokarmową siana; 3) pomocy w dożywieniu ludności, względnie zorganizowania robót publicznych, zwłaszcza przy naprawie dróg celem dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej zupełnym brakiem żywności, które powódź zniszczyła.

Jednocześnie komitet uznał potrzebę dalszego dostarczenia ludności soli bydlęcej na ulgowych warunkach, jakoteż budulca z lasów państwowych po zniżonej cenie na rozpłaty.

Dział emigracyjny.

Emigracja do Kanady.

Urząd emigracyjny zawiadamia, że na skutek układu, zawartego przez przedsiębiorstwa okrętowe Canadian National Railways i Canadian Pacific Railways z rządem kanadyjskim oraz porozumienia osiągniętego z urzędem, rozpocznie się w marcu bieżącego roku emigracja do Kanady następujących kategoryj osób:

Rodziny rolnicze, posiadające po opłaceniu kosztów podróży 500 dolarów, będą przyjęte w Kanadzie w liczbie nieograniczonej pomiędzy 1 marca a 15 sierpnia.

Robotnicy rolni, posiadający po opłaceniu kosztów podróży morskiej i lądowej do miejsca przeznaczenia w Kanadzie, sumę 25 dolarów, będą przyjęci pomiędzy 15 marca a 15 maja. Każdej koncesjonowanej w Polsce linji okrętowej, wysyłającej okręty do Kanady, będzie przyznany pewien kontyngent robotników rolnych.

Ponadto będzie przyjęta pewna liczba kobiet służących oraz najbliższe rodziny (żony i dzieci do lat 18-tu) rolników osiadłych w Kanadzie.

Wszystkie te kategorje emigrantów otrzymają wizy kanadyjskie bez specjalnego zezwolenia imiennego kanadyjskiego departamentu kolonizacji, o ile uzyskają certyfikaty przedstawiciela jednego z wyżej wymienionych przedsiębiorstw kolejowych C. N. R. lub C. P. R., który będzie urzędował w Polsce.

Rolnicy i robotnicy rolni posiadający wyżej wymienione kwoty dolarów oraz mogący opłacić koszta podróży, zgłosić się winni, do najbliższego biura prowincjonalnego jednej z linji okrętowych, sprzedających karty okrętowe do Kanady po bliższe informacje co do warunków podróży i formalności wymaganych. Zadatek wpłacać należy jedynie, jeżeli linja okrętowa zapewni, że dany emigrant odpowiada warunkom wymaganym dla uzyskania wstępu do Kanady. W celu ułatwienia emigrantom uzyskania emigracyjnego paszportu, urząd emigracyjny zezwolił na bezpłatne pośrednictwo linij okrętowych w tych sprawach. Całkowitą należność za kartę okrętową wpłacać należy dopiero po uzyskaniu paszportu emigracyjnego. Emigrant, który po wypełnieniu wszystkich formalności nie otrzymał w Warszawie lub we Lwowie zaświadczenia (certyfikatu) przedstawiciela wymienionych wyżej C. N. R. lub C. P. R., żądać powinien od linji okrętowej, która sprzedała mu kartę, zwrotu kosztów podróży do Warszawy lub Lwowa i z powrotem do miejsca zamieszkania.

Dla informacji emigrantów zaznacza się, że mogą być przyjęte jedynie osoby zdrowe fizycznie i umysłowo, zdolne do pracy, umiejące czytać w jakimkolwiek języku. Chorzy na jaglicę i favus będą odrzucani.

Emigranci, przyjęci w charakterze rolników, muszą być z zawodu rolnikami. Najchętniej przyjmowani są włościanie. Dopuszczani są jednak również rolnicy, posiadający fachowe wykształcenie lub praktykę, o ile posiadają wymaganą gotówkę 500 dolarów.

W sprawie wyjazdu do Stanów Zjednoczonych krewnych obywateli ameryk.

Jak wiadomo, w grudniu r. z. miała być przedłożona kongresowi amerykańskiemu nowa ustawa, uzupełniająca obecne prawo emigracyjne. Ustawa ta miała iść w kierunku poczynienia ułatwień dla krewnych oby-

wateli amerykańskich. Do dnia dzisiejszego jednak, niestety, żadna nowa ustawa nietylko nie została uchwalona, lecz nawet nie została dokładnie opracowana. Z wywiadów, poczynionych w ostatnich dniach przez kierowników amerykańskiej polityki emigracyjnej, stwierdzić należy, że dalsi krewni obywateli amerykańskich, jak: bracia, siostry, siostrzeńcy lub bratankowie nie mogą liczyć na wyjazd do Stanów Zjednoczonych w bieżącym 1926/7 roku emigracyjnym. Natomiast w myśl życzeń prezydenta amerykańskiego, Coolidge'a, poczynione mają być ułatwienia dla wyjazdu do Stanów Zjednoczonych żon i małoletnich dzieci cudzoziemców, przebywających stale w Stanach Zjednoczonych i nieposiadających obywatelstwa amerykańskiego.

Można przeto oczekiwać w najbliższym czasie nowego uzupełniającego rozporządzenia, dotyczącego jedynie tej ostatniej kategorji emigrantów, a więc żon i dzieci nieobywateli amerykańskich.

W sprawie reemigrantów, przebywających w Polsce ponad 6 miesięcy.

Jak wiadomo, konsulat amerykański wydaje reemigrantom, którzy są w Polsce mniej niż 6 miesięcy, t. zw. „non-quota" wizy imigracyjne. Wizy te wydaje konsulat nawet w szóstym miesiącu przebywania w Polsce byle tylko sześciomiesięczny termin nie został przekroczony. Jednocześnie jednak, jak dowiadujemy się, konsulat uprzedza tych wszystkich wychodźców, którzy otrzymawszy wizę z konsulatu — mogą przyjechać do Ameryki jedynie po upływie 6 miesięcy od daty wyjazdu z Ameryki, że mogą oni nie zostać dopuszczeni do Stanów Zjednoczonych, jako przybyli po upływie 6-miesięcznego terminu. Wiza konsulatu amerykańskiego ważna jest w ciągu 4 miesięcy od daty wydania i uważamy, że jeżeli konsulat amerykański wydaje wiży z tym terminem ważności — wychodźca powinien posiadać pewność wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Minister rolnictwa p. dr Kiernik u p. prezydenta.

Dnia 4 b. m. minister rolnictwa i dóbr państwowych, p. dr Wł. Kiernik, udał się na zaproszenie prezydenta Rzeczypospolitej do Spały.

Przedmiotem konferencji były sprawy dotyczące sytuacji w naszem rolnictwie.

Profesor Kemmerer w Polsce.

Ekonomista amerykański słynny profesor Kemmerer przybył do Polski w celu zbadania gospodarki państwowej państwa polskiego. Przyjazd jego jest w związku z usiłowaniami rządu polskiego co do otrzymania pożyczki zagranicznej. Uczony amerykański odbył konferencję z przedstawicielami sfer przemysłowych i finansowych polskich, jak również konferował z prezesem Banku Gospodarstwa krajowego, p. Steczkowskim.

W sobotę dnia 9 stycznia b. r. przedłożył profesor Kemmerer swoje spostrzeżenia ministrowi Zdziechowskiemu co do położenia gospodarczego i finansowego Polski. Znamiennem jest oświadczenie p. Kemmerera o pożytku przedłużenia dnia pracy w Polsce i o korzyściach jakie mogą wypłynąć ze zmniejszenia świadczeń społecznych.

Wyjazd posłów P. S. L. do Pragi czeskiej.

Na zaproszenie Słowiańskiego Związku Młodzieży wiejskiej, udają się z końcem miesiąca lutego b. r. do Pragi czeskiej wicemarszałek Jan Dębski i senator dr Józef Buzek, jako delegaci P. S .L. „Piast". Obydwaj wygłoszą referaty na mającem się odbyć kursie o kulturze gospodarczej słowiańskiej.

Rozgłośna afera w Budapeszcie.

W stolicy Węgier, w Budapeszcie, wykryto szajkę fałszerzy banknotów tysiącfrankówek francuskich. Szefem szajki jest książę Ludwik Windisch-Grätz. Wspomniany książę wraz z szeregiem wybitnych polityków monarchistycznych węgierskich usiłował, jak twierdzi, przy pomocy fałszowania banknotów francuskich zrujnować walutę francuską i kredyt francuski, a przez to wywołać przewrót rewolucyjny we Francji. Rzekomo miała to być zemsta za obalenie dynastji Habsburskiej.

Wspomniany książę pochodzi z rodziny, której poprzednicy odegrali wybitniejszą rolę w historji. I tak, pradziadek aresztowanego, feldmarszałek Windisch-Grätz zbombardował w r. 1848 w czasie tak zwanej „Wiosny Ludów" Pragę, gdy chciała buntować się przeciwko Habsburgom. Ten sam człowiek zdobył w jesieni 1848 r. zrewolucjonizowany Wiedeń, broniony przez słynnego generała z naszego powstania z r. 1830 Bema.

Wzrost emigracji żydów do Palestyny.

Na podstawie obliczenia pism żydowskich wyjechało w ubiegłym roku z Polski do Palestyny 17.731 żydów. Widzimy z tego, że w porównaniu z latami poprzedniemi liczba wychodźców ogromnie się zwiększyła. I tak w r. 1921 wyjechało z Polski około 6.000 żydów, w następnym 2.600, a ostatnio, suma jaką podajemy.

Dyktatura w Grecji.

Generał Pangalos ogłosił w niedzielę dnia 3 stycznia b. r. w Grecji dyktaturę. Wybory do parlamentu greckiego zostały odroczone.

Wybuch Wezuwjusza.

Wulkan Wezuwjusz, znajdujący się w okolicach Neapolu, od kilku dni wyrzuca wielkie masy lawy. Wybuchy słychać w odległości kilkunastu mil.

Uczeni uspakajają ludność i nie przewidują poważniejszej katastrofy.

Żałoba narodowa we Włoszech.

Z powodu śmierci królowej-matki ogłoszono w całych Włoszech żałobę narodową.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Z wieców i zgromadzeń.

Chrzanowskie.

Regulice. W ostatnich tygodniach 1925 r. odbył się w **Regulicach** imponujący wiec, przy udziale licznie zgromadzonej ludności z Regulic, jak również i okolicznych wsi.

Po wyborze przewodniczącego i sekretarza pierwszy przemawiał p. E. Bielenin, omawiając sytuację polityczną i gospodarczą ostatnich czasów. Dr Piotr Marczak z Chrzanowa i p. Ciuba Józef z Babic omówili sprawy powiatowe.

Po dyskusji, w której zabierało głos szereg gospodarzy, uchwalono następujące rezolucje:

1) Wotum zaufania dla Klubu P. S. L. i jego prezesa W. Witosa oraz podziękowanie za ich energiczną postawę, która spowodowała ustąpienie rządu Grabskiego i utworzenie rządu koalicyjnego.

2) Wiec wzywa ludność wiejską, aby we własnym interesie organizowała się w szeregach P. S. L. „Piast", jako jedynego stronnictwa ludowego, prowadzącego realną politykę państwową i ludową.

3) Wiec domaga się redukcji zwyczajnego budżetu państwa do granic siły podatkowej obywateli, ujednostajnienia podatków i oparcia ich na zasadzie dochodu podatników, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i redukcji liczby posłów i senatorów do połowy, głosowania przy wyborach na osoby kandydatów a nie na listy wyborcze.

4) Wiec domaga się energicznego wykonywania kontroli funduszów publicznych, bezwzględnego tępienia kradzieży tych funduszów przez surowe kary dla przestępców tego rodzaju i konfiskatę ich majątku.

5) Wiec przypomina przedłożoną już swego czasu petycję o wykończenie obwałowania lewego brzegu Wisły, od Bielan do Oświęcima. Gdyby kwota 3,000.000 złotych, wypłacona w ub. r. bezrobotnym w powiecie chrzanowskim, została była użytą na ten cel, kilkanaście gmin nadwiślańskich powiatu Chrzanów, Oświęcim i Kraków nie byłyby w ub. r. trzykrotną powodzią doszczętnie zniszczone i nie byłoby potrzeby szukać funduszów, by kilkanaście tysięcy ludności uchronić od głodu.

6) Protest przeciw uchwałom Rady powiatowej w Chrzanowie z 10 listopada ub. r., nakładającym na gminy wiejskie niestosunkowo wysokie podatki i domaga się zmiany w kierunku pociągnięcia do stosunkowych świadczeń właścicieli kopalń i lasów, w których interesie drogi są najwięcej niszczone.

7) Ubolewanie, ze mimo petycji i protestów, starostwo i województwo podtrzymują Radę powiatową, urzędującą nieprawnie od lat 9-ciu i dopuszczają do majoryzowania gmin wiejskich z naruszeniem ustawy. Rada ta powinna być natychmiast rozwiązaną z powodu jej składu, urągającego zasadom demokratycznym.

Wyraża wotum nieufności wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, który, gospodarując funduszami publicznemi, przeważnie z gmin wiejskich ściągniętemi, uporczywie uchyla się od kontroli, a przedsiębiorstwa oddaje bez przetargu osobom nieukwalifikowanym i familjantom.

9) Protestje przeciw niesłychanej gospodarce w Powiatowej Kasie Oszczędności i przdciw powierzeniu jej zarządu osobie nieodpowiedniej, domaga się ścisłej kontroli i pociągnięcia do odpowiedzialności osób za niedbalstwo, skutkiem którego władze skarbowe obłożyły wysokiemi karami stemplowemi korzystająąych z kredytu wekslowego w tej kasie. *Prezydjum wiecu.*

Krakowskie.

Wiec P. S. L. „Piasta" w Mogile pod Krakowem, odbył się w niedzielę dnia 10 stycznia 1926 r. przy bardzo licznym udziale ludności miejscowej i wsi okolicznych.

Zagaił p. Lelito, na którego wniosek powołano do prezydjum p. Prażmowskiego, jako zastępcę p. Marsa, jako sekretarza p. Samca. Obszerne referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa wygłosili posłowie **Gawlikowski** i **Dubiel**, których wywo przyjęto gromkiemi oklaskami oraz okrzykami: „niech żyje P. S . L.! niech żyje prezes Witos!" Następnie wywiązała się nader ożywiona dyskusja w której zabierali głos pp.: były poseł i minister Wójcik, Giza, były poseł Ptak, prezes Związku wójtów na powiat krakowski p. Cholewicki, kierownik miejscowej szkoły Romański, oraz kilku innych.

Mowcy ci podnosili liczne bolączki chłopskie, trapiące ogół ludności, a w szczególności nieznośne w powiecie krakowskim rogatki i akcyzę, co do których zwrócono się z prośbą do klubu P. S. L. „Piasta", ażeby żadną miarą nie dopuścił do dalszego przedłużenia tej istnej zmory dla powiatu krakowskiego.

Pod koniec imponującego zebrania zgłosił p. Giza szereg rezolucyj, które przyjęto przez aklamację. Ważniejsze z tych są:

1) Domaganie się zniesienia od lat 16 istniejącej Powiatowej Rady;

2) powołanie do życia powiatowej Rady przybocznej z komisarzem rządu na czele;

3) długoterminowy tańszy kredyt dla ludności wiejskiej nieszczęsnemi rządami Grabskiego doszczętnie zniszczonej;

4) obwałowanie Wisly z dopływami, której wylew 1925 r. wyrządził szkód na 23 miljony złotych;

5) rozparcelowanie dóbr martwej ręki, które zwłaszcza w powiecie krakowskim są nieproporcjonalnie wielkie.

Na zakończenie wśród grzmiących oklasków uchwalono zaufanie calemu klubowi P. S. L. „Piasta", podziękowanie przybyłym posłom Gawlikowskiemu i Dubielowi, a cześć i podziękę prezesowi Witosowi.

Samorzutnie po zakończeniu tego pięknego zgromadzenia wyłoniło się żądanie, ażeby w gminie Mogile powołać do życia nowe Koło ludowe.

Istotnie przeprowadzono organizację i wybory, któremi powołano na prezesa p. Piotra Prażmowskiego, starego działacza ludowego w tej okolicy, na zastępcę, Jana Marsa, na skarbnika Jana Sawickiego, na sekretarza Michała Samca. Do zarządu weszli pp.: Kazimierz i Tomasz Brodowie, Władysław Marcinek, Franciszek Romański, Franciszek Kucharczyk, jako delegaci do władz powiatowych weszli pp.: Jan Lelito i Piotr Kołodziejczyk.

Michał Samłec, sekretarz.

Powiat Brzesko.

Radłów. Dnia 27 grudnia 1925 r. odbyło się liczne zebranie gospodarzy gminy Radłowa i okolicy. Zebraniu przewodniczył wójt gminy Radłowa, Józef Dulijan, sekretarzował Franciszek Patuła.

Bardzo rzeczowy referat gospodarczo-polityczny wygłosił p. Jan Zieliński.

Po przemówieniu tem i uchwaleniu odpowiednich rezolucyj przystąpiono do wpisywania się na członków Koła P. S. L., do którego na początku wpisało się 85 osób. Na prezesa wybrano p. Józefa Dulijana, na sekretarza p. Franciszka Patułę i na skarbnika p. Józefa Kulpę.

Nowy Targ.

Dnia 6 stycznia b. r. odbyło się w **Krauszowie** zebranie P. S. L., na którem przewodniczył naczelnik gminy, Ignacy Bienias, a sekretarzował Maciej Cisoń. Sprawy ogólno-państwowe, gospodarcze i polityczne omówił p. Malczyński. Po referacie i po dyskusji zawiązano Koło Ludowe, w skład zarządu którego weszli pp.: Andrzej Król jako przewodniczący, p. Ignacy Bienas jako zastępca, p. Maciej Cisoń jako sekretarz i Władysław Sojka jako skarbnik. Wyrażono wotum zaufania Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Domagano się szybkiej regulacji potoków górskich, wyrządzających olbrzymie szkody w czasie wylewów oraz uchwalono szereg rezolucyj, będących podstawowemi żądaniami naszego Klubu P. S. L. *Ignacy Bienas.*

Przemyskie.

Bolestraszyce. Dnia 2 grudnia ub. roku odbył się u nas wiec pod przewodnictwem sekr. Fr. Żygały, przy udziale posła Szmigla, który w dwugodzinnej mowie przedstawił zebranym ciężkie położenie gospodarcze państwa, a w szczególności nędzę rolników, którzy stanowią około 70 proc. ludności, z którymi jednak rząd Grabskiego zupełnie się nie liczył, gdyż brak rolnikom organizacji należytej, takiej, jaką mają n. p. przemysłowcy, kupcy, robotnicy, urzędnicy. Rolnicy powinni zakładać spółki rolnicze.

Następnie przemawiał prezes powiatowego zarządu, p. Głowacz, na temat organizacji pod sztandarem P. S. L. „Piast". W dyskusji przemawiali: Paweł Radochoński, Franciszek Żygała i inni, żaląc się na wysoką klasyfikację gruntów w tutejszej gminie, gdyż w innych gminach mają grunta lepsze, a klasę mają niższą i proszą p. posła o zajęcie się tą sprawą.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Pełne zaufanie posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego, a szczególnie jego wodzowi, Wincentemu Witosowi.

2) Domagają się regulacji rzeki Sanu.

3) Domagają się jak najrychlej przeklasyfikowania gruntów w naszej gminie.

4) Domagają się, ażeby przywrócić funkcje geometrów ewidencji katastru, gdyż prywatni geometrzy zdzierają z chłopów ogromne sumy za swoje czynności.

Wkońcu przewodniczący podziękował imieniem zebranych p. posłowi za przybycie, jakoteż p. Głowaczowi za urządzenie wiecu w naszej gminie.

Piotr Połęczak, naczelnik gminy.

Dział organizacyjny.

Baczność Żywieckie!

Dnia 24 stycznia w niedzielę, odbędzie się **w Rajczy,** po sumie, zgromadzenie z udziałem posła.

O liczny udział uprasza

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Wadowickie!

Dnia 31 stycznia w niedzielę, odbędzie się **w Kalwarji,** w sali „Sokoła", zjazd organizacyjny P. S. L. **o godzinie 12 w południe** przy współudziale posłów: Bednarczyka, Romana i Brodackiego.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność powiat Brzesko!

Dnia 15 stycznia 1926, w piątek, **o godzinie 10 rano** odbędzie się **w Brzesku,** w sali Magistratu, Zjazd powiatowy P. S. L. delegatów i mężów zaufania dla północnej i środkowej części powiatu brzeskiego.

Na Zjeździe sprawy polityczne i gospodarcze będą referować: prezes Witos i poseł Brodacki.

Dnia 17 stycznia b. r., t. j. w niedzielę, odbędzie się **w Zakliczynie,** w sali Magistratu, po sumie, Zjazd delegatów i mężów zaufania dla północnej części powiatu, t. j. okolic Zakliczyna i Czchowa.

Za Zarząd powiatowy P. S. L.
Witek.

Baczność Limanowskie!

Dnia 18 stycznia w poniedziałek, o godzinie 10 rano, w sali „Sokoła" **w Limanowej,** odbędzie się wiec przy udziale posłów: **Brodackiego i Potoczka.**

Porządek dzienny:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza;
2) Omówienie spraw powiatowych;
3) Dyskusja i wnioski.

O liczny udział uprasza:

Zarząd Powiatowy P. S. L. „Piast".

Udzielanie porad prawnych.

W każdy najbliższy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca będzie udzielał porad prawnych **w Grybowie, w lokalu sekretarjatu P. S. L., senator Scibor.**

Pierwszy dzień udzielania porad **wypada 1 lutego 1926 r.**

W Gorlicach, w każdy najbliższy wtorek po dniu 15 każdego miesiąca będzie udzielał porad prawnych i informacyj w lokalu sekretarjatu P. S. L., senator Scibor. **Pierwszy dzień udzielania porad 16 lutego 1926 r.**

Zgoda buduje —
Niezgoda rujnuje.

Listy.

Anarchja powiatowa.

Prawdziwa anarchja panuje w samorządzie powiatowym w Chrzanowie. Urzęduje tu Rada Powiatowa wybrana jeszcze w r. 1910 na lat 6. Staruszka ta przetrwała wojnę i zakopała majątek powiatu w austrjackich pożyczkach wojennych, a gdy waliły się trony zaborców, oślepiona blaskiem zmartwychwstałej Polski oddała swe rządy w dniu 3 listopada 1918 r. formalnie i dobrowolnie w obecności starosty w ręce trzech robotników, jako komisarzy ludowych (Sowiet). Po kilku miesiącach odżyła znowu a wskutek zabiegów wpływowych panów, ministerstwo ówczesne zapomniało jej rozwiązać, choć skład jej urąga pojęciom demokratycznym i zasadom sprawiedliwości.

80 wsi powiatu, mających 90% ludności ma tam tylko jednego reprezentanta, obszarnicy zaś i mniejszości narodowe, stanowiące najwyżej 10% ludności powiatu mają tam jeszcze 19 zastępców. Wydział powiatowy, od 2 lat niekompletny, z pogwałceniem ustawy nie dopuszcza do swych czynności reprezentanta gmin wiejskich, przerzuca podatki na ludność wiejską, uchyla się od kontroli, oddaje przedsiębiorstwa bez rozprawy ofertowej synom swych członków, bawi się kosztowną budową niepotrzebnych dróg mianuje dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności osobę zupełnie nieodpowiednią, słowem marnuje grosz publiczny, a potulny ludek płaci nietylko podatki, ale także wysokie kary stemplowe od znocjonowanych w tej Kasie weksli i czeka niecierpliwie, czy kiedy nasze władze z tą gospodarką zrobią porządek.

Liczne protesty i zażalenia w tej sprawie leżą u różnych referentów w Krakowie i Lwowie, i nie mogą doczekać się załatwienia w myśl słuszności i obowiązujących ustaw.

Antoni Toporek z Regulic.

Limanowskie.

Wśród dusznej atmosfery ciężkiego przesilenia gospodarczego i zabagnionych stosunków cierpi najwięcej większość narodu, składająca się z najzdrowszego elementu prostego chłopa, powszechnie wyzyskiwanego.

Za dużo zajęłoby to czasu i miejsca, gdybym przytaczał różne niedomagania miejscowych władz, błędy i nadużycia połączone z nieprzestrzeganiem ustaw, gnębienie lulności licznemi karami za przestępstwa błahe, w rodzaju nieumieszczenia tabliczki na wozie, gdy jedzie chłop po nawozy do pobliskiego składu 2 klm, lub rozhukane auto wpędzi na chwilę krowę do rowu i t. p., na co ludność ustawicznie skarży się na wiecach, n. p. w Tymbarku, Limanowej, Kamienicy.

Także nie będę rozpisywał się o legalnych i nielegalnych szynkach do późnej nocy bezkarnie otwartych, o tych plagach społecznych, przyczyniających się do ludzkiej nędzy, bójek i innych nieszczęść z racji nieodpowiedniego prowadzenia, dzięki względności władz, mimo interwencji policji i władz gminnych.

Trzeba jednak szerzej poruszyć dwie bolączki powiatu o jaskrawych znamionach złej gospodarki i wyzysku chłopów, czemu niejednokrotnie ostatnie wiece dały wyraz.

Jedyne w powiecie i może województwie jest miasteczko Limanowa, które pobiera nadal wysokie opłaty targowe po 1 zł od sztuki bydła. Dziwnem jest, że województwo orzekło, że w myśl ustawy o finansach komunalnych nie może nastąpić zniżenie tych opłat, kiedy właśnie ta ustawa powiada, że opłaty te nie mogą znacznie przewyższać kosztów związanych z utrzymaniem hal targowych i t. p., a ministerstwo wydało odpowiedni okólnik. Województwo uczyniło to na interwencję delegacji Limanowej, przedstawiającej małe dochody, które pochłania naprawa mostu i t. p.

Zapytać się godzi, czy województwo wie, że każdy targ liczy przeciętnie około 2.000 sztuk bydła, co czyni minimalny roczny dochód 30 tysięcy złotych, i że odpowiedniej kontroli niema; dalej, że za tę kwotę można wybudować 20 mostów nowych rocznie i opłacić czynsz dzierżawy trzechmorgowej targowicy, a nie taki jeden mostek na 100 lat?

Niewiadomo czy władze zdają sobie z tego sprawę, że nim chłop sprzeda bydlę za kilkadziesiąt złotych, to kilka razy prowadzi na targ, tak, że targowe wynosi około 10% wartości danej krowy lub świni, a nawet więcej, że kupiec-rzeźnik znowu uiszcza opłatę w tej wysokości.

Gdyby to nie stanowiło tak znacznej procentowo podwyżki na szkodę producenta i konsumenta nie można by nic zarzucić tak wysokim opłatom, lecz właśnie z tego powodu inne miasta stosują opłaty od 10 do 30 groszy od sztuki i tak znacznie wyższe od przedwojennych. Ale w razie obniżenia opłat targowych magistrat zmuszony byłby szukać innych dochodów, zaglądnąć do kieszeni kupców, przemysłowców, giełdziarzy i t. p. i nie mógłby do światła elektrycznego zainstalowanego kosztem chłopów znowu z ich kieszeni dopłacać.

Apelujemy do województwa i władz nadzorczych z prośbą o rozstrzygnięcie, czy stan ten jest zgodny z ustawą o finansach komunalnych?

Niedawno tymczasowy zarząd powiatowy w osobie komisarza starosty wymierzył opłaty na utrzymanie powiatowych dróg w wysokości znacznie przekraczającej państwowy podatek gruntowy — lecz tutaj stosuje się dwie miary i tak:

Podatek wynosi 92% podatków bezpośrednich, jednak dla przemysłu i handlu nie od podatku przemysłowego, jak wymaga ustawa drogowa i inne, lecz od patentu. Ponadto celem zwiększenia podatku wymierzono tenże jeszcze od podatku od nieruchomości i innych, które przedtem nie były prawomocnie wymierzone.

Oczywista, rekurs nic nie pomoże, zresztą napotyka to na poważne trudności — więc chłop płaci to, bo niema rady innej — lecz płaci za innych, bo czyż nie więcej niszczy drogi przemysł drzewny i auta dość rozgałęzionego tu przemysłu różnego rodzaju? Dalej zapytać można przecież, na jakiej podstawie niektórym przedsiębiorstwom przemysłowym wymierzono podatek drogowy w wysokości około 30% od patentu — czy za nich dlatego płaci chłop 92% podatku od nieruchomości i gruntowego?

W roku poprzednim wymierzono podatek po 60 gr od morga i 60 gr od 5 zł patenttu na drogi powiatowe,

co czyni kwotę około 50 tysięcy złotych, dalej uzyskano pożyczki 20 tysięcy złotych, lecz prawdopodobnie pochłonęła te sumy kosztowna administracja, o licznym personalu biurowym wraz z połową pensji starościńskiej dla komisarza-starosty, bo na drogach ich nie ma.

W myśl uchwał wieców apelujemy do posłów P. S. L. „Piast“ z prośbą o zajęcie się temi sprawami i wyjednanie wstrzymania wpłaty drugiej raty opłat na utrzymanie dróg powiatowych z powodów wyż przytoczonych. wł. m.

Wieści z Podkarpacia.

P. S. L. „Piast“ powiatu drohobyckiego zreorganizowało się w ciągu ostatnich czterech miesięcy tak dalece, że nietylko we wsi, lecz i w mieście Drohobyczu i Borysławiu jest jedynem stronnictwem, z którem społeczeństwo i władze należycie się liczą. Zasługa to przewodniczącego zarządu powiatowego P. S. L. „Piast“, sędziego Matyji z Drohobycza, który każdą wolną chwilę zużywa na pracę dla stronnictwa, ustawicznie w celach organizacyjnych objeżdża wsie i sam dwa razy w tygodniu udziela bezpłatnych porad prawnych chłopom. To spowodowało, że stronnictwo nasze liczy dziś w tutejszym powiecie kilkuset członków zorganizowanych tak Polaków, jak i Rusinów.

Wspaniałą manifestacją i jedyną na wschodnich kresach państwa był dzień Nowego Roku. W dniu tym kilkadziesiąt gmin wysłało na wezwanie P. S. L. „Piast“ swych delegatów, którzy pod przewodnictwem prezesa sędziego Matyji jako P. S. L. „Piast“ złożyli na ręce starosty Porembalskiego panu Prezydentowi państwa wyrazy hołdu i życzenia potęgi i sławy dla państwa. Poeta ludowy Fedoryczko imieniem chłopów Rusinów, zrzeszonych pod sztandarami „Piasta“, złożył wyrazy hołdu, czci i lojalności dla Prezydenta państwa. Po przepięknem i wzruszającem podziękowaniu starosty Porembalskiego udała się delegacja „Piasta“ do marszałka powiatu, Jarosza, składając mu życzenia noworoczne.

Wkońcu delegacja wysłała telegram z życzeniami prezesowi Wincentemu Witosowi.

Zaznaczyć należy, że P. S. L. „Piast“ było jedynem stronnictwem w tutejszym powiecie, które w dniu tym pamiętało o Ojczyźnie. *Uczestnik.*

Na probostwie w Buczaczu.

Przed dwoma tygodniami zaproszono chłopów na probostwo.

Wiedziony ciekawością, o co chodzi proboszczowi, ks. Jarosiewiczowi, poszedłem. Przypuszczałem, że sprawy natury kościelnej, t. j. odbudowy zniszczonych w czasie wojny w powiecie kościołów i kaplic, może opieki nad sierotami i pomocy dla nich będą przedmiotem obrad.

Tymczasem ku memu największemu zdumieniu, dla celów politycznych zapraszał nas ks. proboszcz.

Jakiś młody panek prawił długo o polityce. Chwalił Polskie Stronnictwo Ludowe, jako organizację chłopską, ale jego zdaniem jeszcze jedno stronnictwo na wsi należy tworzyć, a mianowicie Chrześcijańską Demokrację.

Należytą odpowiedź dał mu p. Rajczakowski z Barycza. Wykazał mu, że powiat cały zorganizowany pod sztandarem P. S. L. „Piast“, że rozbijanie wsi i jednolitego frontu chłopskiego jest nietylko głównym powodem słabości politycznej chłopa, ale i nieszczęściem państwa, bo słabego Sejmu. A już rozbijanie jedynej siły politycznej, jaką przedstawia wieś we wschodniej Małopolsce, to może powstawać w głowach bardzo młodych i niedojrzałych.

Nadto uświadomienie polityczne w powiecie jest na tyle pogłębione, że chłopi żadną miarą rozbijać się nie pozwolą. Przecież Chrześcijańska-Demokracja jest organizacją robotniczą, licytuje się z socjalistami, czegóż chce od chłopów — widocznie zależy jej na głosach chłopskich wobec spodziewanych wyborów w niedalekiej przyszłości. Daremny trud — chłopi w błoto głosów nie rzucą — wiedzą z kim iść i pod czyim sztandarem.

Rozeszliśmy się chłopi, przekonawszy się już naocznie, że rozbicie wsi, spętanie rąk i nóg chłopu, wyrośnięcie na jego barkach — to cel widoczny Chrześcijańskiej-Demokracji pod patronatem ks. proboszcza.

Odpowiedź na to jedna: Czujność i uderzenie po rękach rozbijaczy wsi, zamaskowanych wrogów chłopa.

Chłop.

KRONIKA.

STYCZEŃ — MA DNI 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
		Wschód		Zachód	
		godz.	min.	godz.	min
17 N.	2 po 3 Król. Antoniego Op.	7	25	16	16
18 P.	*Kat. św. Piotra Ap.* Pryski P.	7	24	16	17
19 W.	Henryka k. m. Kanuta kr. m.	7	23	16	18
20 Ś.	Fabjana i Sebastjana m. m. ☽	7	23	16	20
21 C.	Agnieszki p.	7	22	16	21
22 P.	Wincentego i Amast. m. m.	7	21	16	23
23 S.	*Zaślub. N. P. M.* Jana Jałmużn.	7	20	16	25
24 N.	3 po 3 Król. Tymoteusza b.	7	19	16	26

W artykule „Z Sejmu“ w nrze 2 z dnia 10 b. m. naszej gazety wkradła się pomyłka w ostatnim wierszu pierwszej szpalty, gdzie zamiast $^{11}/_{20}$ głosujących podano mylnie $^{1}/_{20}$.

Ponadto w tym samym artykule skutkiem nieuwagi ustęp zaczynający się od słów: „Było elementarnym . . . aż do . . . salę obrad przy artykule 50“, powinien być umieszczony na początku szpalty drugiej na stronie 5, a nie na stronie 6.

IX ośmiotygodniowy kurs handlowy w Krakowie dla sklepikarek Kółek rolniczych. Zarząd główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego urządza w czasie od 1 marca 1926 r. do 24 kwietnia 1926 r. kurs handlowy dla sklepikarek Kółek rolniczych. Program kursu obejmuje: organizacje Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepach Kółek rolniczych, towaroznawstwo i praktykę sklepową.

Na kurs ten przyjmowane będą wyłącznie kobiety, które mają ukończony przynajmniej 4 stopień szkoły ludowej, są z handlem teoretycznie lub praktycznie obznajomione i ukończyły przynajmniej 16 rok życia.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków plac Szczepański l. 8 najpóźniej do dnia 20 lutego 1926 r. Nauka na kursie jest bezpłatna, a cały koszt utrzymania podczas trwania kursu ponosi każda osobiście. Bliższe warunki przyjęcia kandydatek na kurs będą ogłoszone w najbliższych numerach „Przewodnika Kółek rolniczych".

Kursy pszczelnicze 2-tygodniowe. Dnia 17-go stycznia 1926 r. rozpocznie się kurs pszczelniczy dwutygodniowy w Warszawie, organizowany przez Centralny Związek Kółek rolniczych oraz naczelny Związek Towarzystw pszczelniczych o programie następującym: Życie pszczół, ule i narzędzia pszczelnicze, gospodarka pasieczna, choroby i szkodniki pszczół, rośliny miododajne, przeroby miodowe, pokazy wyrobu węży, poduszek ze słomy, uli drewnianych i słomianych.

Wykładać na kursie będą: St. Brzósko, K. Bajorek, A. Bujak, E. Błaszczyk, ks. Ciborowski, B. Henke, J. Kretczmer, A. Skibicki, I. Szczypiórska.

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne odbywać się będą w lokalu naczelnego Związku Towarzystw pszczelniczych w Warszawie, ul. Miodowa Nr 14. Opłata za kurs wynosi zł 15. Noclegi dla słuchaczy zapewnione za opłatą 1.50 zł za dobę. Zapewnione są ulgi kolejowe na drogę powrotną 60%.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj: Sekretarjat Naczelnego Związku Towarzystw pszczelniczych w godzinach od 9 rano do 7 wieczorem, Warszawa, ul. Miodowa 14, m. 20, tel. 6.238, oraz Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Tamka Nr 1 w godzinach od 9 rano do 3 po południu, tel. 236—31.

Za papierosy, gdzie na pudełku jest cena 80 gr. płacimy 1 zł. Na kilka dni przed zwyżką cen wyrobów tytoniowych, papierosy i tytonie znikły zupełnie z rynku. Obecnie zaś, gdy za wyroby tytoniowe wolno brać drożej, tytoni i papierosów mamy poddostatkiem. Tu jednak daje się zauważyć zjawisko anormalne: oto za papierosy, na których stoi cena 80 groszy, płacimy 1 zł. Czy papierosy te pochodzą z nowonabytych partyj, czy też z „kategorji" przechowanych — nikt dociec nie zdoła. Nie, w ten sposób postępując nie zapobiegniemy nigdy spekulacji! Gdy zachodzi podwyżka cen, musi być uwidoczniona na wyrobach wydawanych przez monopol — wtedy będzie się można zorjentować czy sprzedawca chował czy nie, w przeciwnym bowiem razie uczciwi sprzedawcy będą się czuli poszkodowani.

Dwa wyroki śmierci za antypaństwową działalność na Huculszczyźnie. Sąd karny na mocy werdyktu przysięgłych, wydał wyrok przeciwko 23 podsądnym, oskarżonym o działalność antypaństwową na Huculszczyźnie. Dwu skazano na karę śmierci. 12 zaś na więzienie od 12 do 1½ roku. Pozostałych uwolniono.

Średniowieczne okrucieństwa na tle ciemnoty. We wsi Wieliszew, gminy Nieporęt jeden z jej mieszkańców, niejaki Stanisław Stachnik, któremu od 10 miesięcy choruje żona Apolonja wspólnie z braćmi Janem i Antonim Miętkiemi, Oktawą, B. Plebanem, J. Bontą, J. Dupskim i L. Barszczewskim, mieszkańcami wsi Wieliszew, a także z J. Oleksakiem, mieszkańcem wsi Łajskie, udali się do domu Józefy Sołtysowej, skąd wyłamawszy zamek w drzwiach uprowadzili mieszkankę. Napastnicy udali się gromadą wraz z uprowadzoną do mieszkania chorej Stachnikowej gdzie rozpoczęła się pełna wymyślnych okrucieństw egzekucja nad Sołtysową, przypominająca średniowieczne praktyki męczenia kobiet, posądzonych o czary. Ofiarę bito po twarzy i gnieciono kolanami brzuch, matka zaś chorej, Kazimiera Dupska, podstawiła pod głowę katowanej miednicę, do której spływała krew. Po pewnym czasie zaprzestano bicia i krwią czerpaną z miednicy zaczęto poić i nacierać chorą, następnie obie kobiety Stachnikową i Sołtysową kropiono wodą święconą. W ten sposób odczyniano chorobę, którą rzekomo, według orzeczenia jednego z okolicznych znachorów, miała zadać Sołtysowa Stachnikowej w chlebie. W sprawę wdała się policja. Wdrożono energiczne śledztwo. Wszyscy uczestnicy średniowiecznej egzekucji nad Sołtysową będą aresztowani.

Telefon w pociągu. Na linji kolejowej Hamburg-Berlin została otwarta komunikacja telefoniczna w pociągach, znajdujących się w ruchu, przy pomocy telefonu bez drutu. Dzięki wysokiej obecnie technice będą mogli pasażerowie jadący w tych pociągach porozumiewać się przy pomocy aparatów telefonicznych bez drutu nawet w czasie podróży.

Odpowiedzi Redakcji.

Ludowa Rada gminna w Tenczynie: Uchwalone na zebraniu dnia 30 grudnia 1925 r. rezolucje przesłaliśmy do Naczelnego sekretarjatu w Warszawie. — **„Julek":** Poruszony temat był już przedmiotem naszych artykułów. Prosimy o korespondencje krótkie z swych stron. — **Władysław Cieszyński i Spółka producentów bydła w Łańcucie:** W Krakowie powstała Związkowa spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej, plac Szczepański L. 6. Z różnych powiatów donoszą redakcji o przystąpieniu do tej spółdzielni i o korzyściach tworzenia takich spółdzielni, dalej o trudnościach, jakie mają do przezwyciężenia nowo założone spółdzielnie do zwalczenia i proszą o wydrukowanie przesłanych w tej sprawie artykułów. „Piast" wita z radością każdy objaw zrzeszenia się wsi, czy to na polu oświatowem, czy ekonomicznem, jednakże nie może reklamować żadnej handlowej spółki, uważając, że najlepszą reklamą jest sumienność i fachowość w prowadzeniu przedsiębiorstw tego rodzaju, które muszą pokonać trudności i przeszkody i zwycięstwem uwieńczyć dobro ludu. — **Stanisław Stach:** Na brak posady nic poradzić nie możemy, radzimy zwrócić się do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30. Co do

przekazów pieniężnych w dolarach, to pisaliśmy o tem szeroko w naszej gazecie. Waloryzowane będą tylko te przekazy, które dokonane były za pośrednictwem Pocztowej Kasy oszczędności w Warszawie. W sprawie wyjazdu do Kanady zamieszczamy w dzisiejszym numerze obszerny artykuł. — **Franciszek Kryska:** Pełna waloryzacja wynosi 2.144 złotych. Jeśli to była zwyczajna pożyczka, to należy się wam tylko 10%, to znaczy około 215 złotych oraz zaległe ustawowe odsetki za lat 3. — **Inż. M. Czerwiński:** Sprawy, objęte artykułem „O produktywność wydatków", niejednokrotnie poruszaliśmy w naszej gazecie, dlatego nie wydrukujemy. Prosimy o inne tematy. — **Zenon Promieński:** Nie będzie drukowane. Za długie i do „Piasta" nieodpowiednie. — **Stanisław Zdąbłasz:** Artykuł „Reymont a lud" jako spóźniony, nie został wydrukowany. Temat ten zresztą był w gazecie poruszany. — **Stanisław Dzierża:** Redakcja nasza otrzymuje komunikaty wprost z Banku Rolnego i nam nic więcej w tej sprawie nie jest wiadomem. Radzimy jednak zwrócić się wprost do dyrektora dra Jana Kańskiego w Banku Rolnym, Lwów, Halicka 21, i prosić o wyjaśnienie. — **Józef Wnuk:** 4 złote otrzymaliśmy. Obojętnem jest, czy to wiatrak, czy wiatraczek, jeżeli zarobkujecie, to musicie płacić podatek. Kalendarzy „Piasta" z roku 1919 już nie posiadamy. Zwrócić się do księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny, która może takie obrazy posiada. — **Czytelnik Nr 36:** Może pan skarżyć tylko o resztę sumy, ale od terminu płatności należą się panu odsetki ustawowe 15 proc. rocznie. — **Sebastjan Cużytek:** Należało się ugodzić względnie umówić, kto będzie akt notarjalny sporządzał. Nie wiemy przeto, czy nie zobowiązaliście się do zawarcia aktu u tego adwokata — teraz trzeba się z nim targować. Jeśli weksel był na złote, to zobowiązanie ważne jest tylko na sumę wekslową. — **Jakób Chodaczek:** Według pańskiego obliczenia wypada 17 lat służby — zaś władza przełożona wyliczyła tylko 10 lat, a jeżeli się pan czuł pokrzywdzony, należało rekurować i udowodnić swoje prawa. My nic na to poradzić nie możemy, gdyż leży to poza zakresem naszego działania. — **Franciszek Mycka:** Musicie mieć zezwolenie z Powiatowej Komendy Uzupełnień, a wtedy możecie zgłosić się do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Podzamcze 30, który-to Urząd wysyła robotników do Francji co pewien czas. Najlepiej jechać przez Niemcy. — **Józef Kidacki:** Jeśli Kasa nie ma żadnego majątku, to wasza wkładka rzeczywiście będzie niewielka. Żądajcie od Kasy, aby wam dokładnie podała wysokość zwrotu wkładki.

Juljusz Kołda: Zainterwenjujemy w Izbie Skarbowej i damy znać każdej z p szczególnych petentek w „Odpowiedziach Redakcji" po otrzymaniu odpowiedzi. — **Wasyl Knatiuk:** Sprawą renty zajmiemy się i damy znać w gazecie. Podanie o pozwolenie na broń, musi być zaopatrzone stemplem za 2 złote. — **Jan Kanty Wojtaś:** Należało w swoim czasie zgłosić szkody w Powiatowej Komisji odbudowy. Teraz na odszkodowanie tego rodzaju niema żadnych widoków z powodu ciężkiego położenia państwa. — **Marjan Jóczniak:** Pismo przesłaliśmy do Naszego Naczelnego Sekretarjatu w Warszawie, Marszałkowska 68. — **Maciej Fąfara:** Dzieci powinny zrobić podanie o zasiłek. W imieniu dzieci, podanie takie powinna zrobić matka, względnie opiekun. — **Franciszek Kalec:** Skoro Pan podjął pieniądze, o cóż więc chce się pan jeszcze starać. Żadna kasa dwa razy jednej sumy nie wypłaci, to przecież jest jasne i logiczne. — **Marcin Fela:** Zwróćcie się jeszcze raz do P. K. U. w Tarnowie z prośbą o przyspieszenie sprawy. — **Piotr Jelonek:** Jeśli czujecie się pokrzywdzonym z powodu usunięcia z posady, należy wnieść rekurs do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie przez swoją władzę przełożoną. Kalendarz wyślemy po otrzymaniu 2 złotych 50 groszy. — **Antoni Wasung:** Jeżeli pobraliście pieniądze i P. K. O. skwitowało was, to dzisiaj, kiedy przyszło wyższe przerachowanie, to się już wam nic nie należy. — **Michał Załubka:** List pański przesłaliśmy Sekretarjatowi we Lwowie, z prośbą, by wam to załatwili. — **Matyja, Drohobycz:** Umieściliśmy w jednym z poprzednich numerów. Dziękujemy. — **„Koło Młodzieży" w Wierzchosławicach:** „Polityka i Miłość" jeszcze z druku nie ukazała się. — **Katarzyna Lenard** wdowa po Marcinie, Binarowa, **Karolina Szot Tobaszewska** Iwkowa, **Ludwika Peciecha z 2-go Firlit:** Zaopatrzenie wymierzone. — **Rozalja Jaszczyszyn, Łunowice,** pow. Sambor, **Karolina Kółeczko,** Kasak, pow. Tarnobrzeg: Izba Skarbowa zwróciła się do poselstwa w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci. — **Czekańska Wiktorja,** pow. Krosno, **Marja Rokowska,** Zator: Zaopatrzenia odmówiono, — **Tekla Tomaszczyk, Bestwina:** Należy przedłożyć deklarację do Izby Skarbowej. — **Katarzyna Mida, po 2-gim Kita:** Przedłożyć należy deklarację do Izby Skarbowej. — **Anna Solińska, Łęki, powiat Krosno:** Musicie przedłożyć do Izby Skarbowej ostateczną uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. — **Ludwika Lipka, wdowa po Wojciechu, Szczepańcowa:** Izba Skarbowa przesłała akta do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Szarek Józefa, Bratkówka:** Należy przedłożyć deklarację majątkową do Izby skarbowej. — **Gielerak Aniela, Szczubiałkowa:** Izba skarbowa zwróciła się do sądu powiatowego w Tarnobrzegu o przesłuchanie świadków. — **Ludwika Samotiuk, Gwoździec:** Liczba waszych aktów jest 19804/12. Izba skarbowa przesłała akta do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VI., celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża ze służbą wojskową. — **Zajdel Anna, Węglówka,** pow. Krosno. Dnia 30 listopada zeszłego roku Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia uchwały sądowej, uznającej waszego męża za zmarłego. Uchwałę tę należy do Izby skarbowej przesłać.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.